Rok VII. Nr. 48. Sosnowiec, czwartek 18 lutego 1932 roku. Cena numeru 16 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Ultimatum Japonji do Chin.

W 24 godzinach wojska chińskie mają opuścić Szanghaj. — Zbombardowanie krążownika angielskiego. — Panika w koncesji międzynarodowej.

POCISKI NA KRĄŻOWNIKU ANGIELSKIM.

LONDYN, 17. 2. (wł.) Podczas wczoraj szego ostrzeliwania okolic fortu Wusong pociski padły na ujście rzeczki Wu - Ang - Pu, dopływu Jang - Tse pod Szanghajem. W miejscu tem znajduje się baza floty angielskiej.

Sześć pocisków padło na pokład angielskiego krążownika pomocniczego „Pawio", przyczem dwu marynarzy zostało zabitych, a ośmiu rannych. Na krążowniku powstał pożar, który udało się jednak stłumić.

Z powodu tego wypadku dowódca angielskich sił zbrojnych w Szanghaju złożył protest w głównej kwaterze wojsk japońskich.

ULTIMATUM JAPOŃSKIE.

Z upoważnienia rządu japońskiego, dowódca sił zbrojnych w Szanghaju, gen. Uyeda wystosował do dowództwa armji chińskiej ultimatum z żądaniem cofnięcia wojsk na odległość 20 kilometrów od granic miasta. Ewakuacja ma być przeprowadzona w ciągu 24 godzin. Jeżeli żądanie to nie będzie spełnione, armja japońska w dniu jutrzejszym przejdzie do ogólnego ataku.

Siły japońskie w Szanghaju obliczane są obecnie na 45.000 bagnetów.

JAPOŃCZYCY PRZEGRYWAJĄ...

Admirał japoński Nomura odwiedził dziś rano konsulat St. Zjednoczonych i wręczył generalnemu konsulowi Cunninghamowi notę, w której przeprasza za ostatnie znieważenie wicekonsula amerykańskiego, Ringwallta przez marynarzy japońskich.

NIE OPUSZCZĄ SZANGHAJU.

Rozpoczęte przez japończyków prace na wielką skalę w Szanghaju, zdają się świadczyć, że armja japońska nie zamierza ewakuować tego rejonu.

Na terenach koncesji japońskiej są budowane pośpiesznie ogniotrwałe hangary samolotowe, kryte blachą. W porcie przystąpiono do budowy betonowych schronów dla łodzi podwodnych.

Ten ostatni szczegół wywołał wiele komentarzy wśród attaches wojskowych innych mocarstw.

WALKI W KONCESJI MIĘDZYNARODOWEJ.

Artylerja japońska, która zajęła stanowiska w koncesji międzynarodowej, bombarduje Szapei, nie wysyłając jednak do walk piechoty. Artylerja chińska odpowiada celnemi strzałami, nie respektując nietykalności koncesji, wobec używania jej jako bazy operacyjnej przez artylerję japońską.

W strefie międzynarodowej zapanowała panika, gdyż pociski chińskie czynią wiele szkody w budynkach. Konsulowie państw obcych zwrócili się do komendanta japońskiego o wycofanie artylerji z terenu koncesji.

Przedwyborcza agitacja Hitlera przez radjo przeciw Hindenburgowi.

BERLIN, 17. 2. Hitler wygłosił dziś wieczorem w Düsseldorfie dłuższe przemówienie przedwyborcze, które było transmitowane przez radjo w kilku lokalach równocześnie.

Mówca przedstawił rozwój pracy narodowo - socjalistycznej i wypowiedział się za zupełną samowystarczalnością gospodarczą Niemiec. Ustrój demokratyczny musi w Niemczech zniknąć raz na zawsze.

Wybory na prezydenta Rzeszy wskażą dopiero siłę narodowych socjalistów. Celem narodowych socjalistów są Niemcy potężne i wolne od wszelkich zobowiązań politycznych.

Rzeź w San Salvador.

POWSTAŃCY ROZSTRZELIWANI Z KULOMIOTÓW.

NOWY JORK, 17. 2. — Powstanie w San Salvador zostało stłumione.

Obecnie odbywają się masowe egzekucje.

Powstańcy są rozstrzeliwani z kulomiotów.

Rząd powrócił do San Jose.

Natomiast w Peru sytuacja nie jest wyjaśniona. Na ulicach Limy i Callao trwają walki. Trzynastu przywódców powstania zbiegło zagranicę.

POSIEDZENIE SEJMU.

WARSZAWA, 17. 2. (wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu rozpatrywano szereg projektów ustaw.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa osadnictwa wojskowego. Zkolei izba zajęła się projektem ustawy o reformie rolnej.

o

ŚMIERĆ FERDYNANDA BUISSONA.

PARYŻ, 17. 2. Ferdynand Buisson, polityk francuski, prezes ligi obrony praw człowieka, laureat pokojowej nagrody Nobla, zmarł w Beauvais, w wieku lat 90.

„DZIEŃ PUŁASKIEGO" w STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Znaczki z wizerunkiem Kościuszki.

WASZYNGTON, 17. 2. Demokratyczny senator Walsh ze stanu Montana zgłosił w senacie amerykańskim wniosek w sprawie ustanowienia „Dnia Pułaskiego", celem uczczenia zasług polskiego bojownika o niepodległość Ameryki. Dniem tym ma być 11 październik.

Ten sam wniosek domaga się wypuszczenia znaczków pocztowych z portretem Tadeusza Kościuszki na pamiątkę uzyskania przez niego obywatelstwa amerykańskiego.

MASOWA BÓJKA NA NOŻE przed gmachem ratusza w Düsseldorfie.

BERLIN, 17. 2. — W Düsseldorfie, przed gmachem ratusza, rozegrała się wczoraj masowa bójka na noże między hitlerowcami a komunistami. Przeszło 20 osób odniosło rany.

Policja aresztowała 110 uczestników bójki.

„SENAT ZAMORDOWAŁ LAVALA"

Upadek gabinetu francuskiego.

PARYŻ, 17. 2. Rząd Lavala upadł. Stało się to za sprawą senatu a wbrew woli izby deputowanych, która dążyła do utrzymania rządu jedności narodowej.

Nagła dymisja Lavala niewątpliwie wpłynie na przebieg rokowań genewskich.

Rozstrzygająca bitwa w senacie francuskim rozegrała się w ciągu kilku minut. Laval domagał się odroczenia dyskusji do dnia 26 lutego, następnie prosił o trzydniowy termin, by umożliwić Tardieumu wygłoszenie mowy na konferencji rozbrojeniowej. I ta prośba została odrzucona przez senat.

Gdy Laval zwrócił się do senatorów ze zdaniem: „Wybierajcie między namiętnościami politycznemi, a dobrem państwa!" — w sali zapanowała wrzawa i stało się już jasne, że losy gabinetu są przesądzone.

O ile nie uda się utworzyć rządu o charakterze przejściowym, należy przygotować się na długotrwałe przesilenie.

Prasa paryska nieukrywa oburzenia z powodu ostatnich wypadków w senacie. Stan, jaki się wytworzył, jest niebezpieczny dla Francji ze względu na konferencję rozbrojeniową. „Senat zamordował Lavala" — temi słowy określają dzienniki wczorajsze posiedzenie.

Ton prasy niemieckiej, jakkolwiek powściągliwy, zdradza jednak żywe zadowolenie z powodu upadku Lavala.

„Vorwärts" nazywa Lavala „jeńcem większości prawicowej i nie może powstrzymać się od uszczypliwych uwag na temat jego przeszłości politycznej.

NADAREMNY POŚCIG PRZEZ LASY za wspólnikami zbrodni rembertowskiej

WARSZAWA, 17. 2. Bandyta Koziński, zabójca wywiadowcy Karwańskiego i sprawca poranienia przodownika Sikorskiego i posterunkowego Dzięcioła — zdołał wymknąć się wraz z swym towarzyszem Janem Mrozem z sieci wielkiej obławy policyjnej w lasach rembertowskich.

Wielka obława, prowadzona przez komendanta województwa warszawskiego, z udziałem oficerów służby śledczej i 150 posterunkowych otoczyła lasy okoliczne.

Liczne patrole przebiegały drogami leśnemi i zagajnikami.

Bandyci zdołali zmylić czujność kordonu policji i korzystając z ciemności i nierówności terenu — zbiegli.

Obecnie akcja pościgowa skierowana jest na dalsze okolice, gdzie mogli się bandyci ukryć w jednej z „melin" Kozińskiego.

Szaleńczy szturm hindusów do gmachu prezydjum policji w Indjach.

LONDYN, 17. 2. Z Indyj angielskich nadchodzą wiadomości o krwawych walkach hindusów z mahometanami. Na północo - wschodzie hindusi występują wrogo wobec policji.

Starcia rozegrały się wczoraj w Patna i Tarrapur. Zwłaszcza w tem ostatnim mieście przebieg awantur był wyjątkowo krwawy. Tłum szturmował prezydjum policji. Oblężenie trwało kilka godzin. Policjanci strzelali z okien do powstańców. Jest 8 zabitych i 5 ciężko rannych. Na ulicach miasta hindusi zlinczowali kilkunastu policjantów angielskich.

W Kaszmirze panuje również wrzenie. Przysłane posiłki wojskowe okazały się niewystarczające.

Wykrycie organizacji przeciwsowieckiej.

RYGA, 17. 2. GPU. ogłasza o wykryciu nowej organizacji przeciwkomunistycznej, do której należało 44 b. oficerów carskich. Mieli oni pozostawać w związku ze znanym przemysłowcem rosyjskim Riabuszyńskim, propagatorem zbrojnej interwencji państw europejskich w Sowietach.

Aresztowani oficerowie oskarżeni są o szereg nadużyć celem szkodzenia w rozwoju gospodarki komunistycznej.

ZMNIEJSZENIE POSTERUNKÓW policyjnych.

WARSZAWA, 17. 2. — Celem usprawnienia służby policyjnej w całym kraju, wydane zostało w swoim czasie zarządzenie, by komendy wojewódzkie policji dążyły w miarę możności do kasowania zbyt małych posterunków policyjnych, łącząc je z sąsiedniemi.

W wyniku tego zarządzenia ilość posterunków policyjnych w całem państwie zmniejszyła się w ciągu półtora roku o 131. Obecnie na terenie całej Polski znajdują się 3.023 posterunki policji państwowej.

MAŁŻEŃSTWO JANA KIEPURY.

Budapesztańskie dzienniki podają wiadomość, jakoby śpiewak Kiepura miał zamiar poślubienia córki pewnego węgierskiego finansisty i właściciela ziemskiego (nazwisko nie podane). Pani ta jest rozwiedzioną żoną pewnego szwajcarskiego dyplomaty. Ślub ma się odbyć podobno już za parę tygodni.

DYPLOMATA OSKARŻONY O MORD

WIEDEŃ, 17. 2. — W Wels (Dolna Austrja) zakończył się wczoraj proces radcy poselstwa republiki Guatemali, Godoya, oskarżonego o zamordowanie swego szwagra, Reinhardta.

W ostatniem słowie Godoy oznajmił, że działał w uniesieniu, albowim Reinhardt pastwił się nad jego siostrą, mimo, że przebywała w sanatorjum dla suchotników.

Po mowach obrońców, które powodowały płacz kobiet na sali sądowej, przysięgli wydali wyrok uniewinniający.

AUSTRJA SZUKA PRZYJACIÓŁ.

WIEDEŃ, 17. 2. Kanclerz Boresch zaprosił w dniu wczorajszym do salonów min. spraw zagr. przedstawicieli obcych mocarstw i w imieniu rządu oświadczył, że Austrja dąży do rozszerzenia ekspansji gospodarczej. W tym celu rząd zamierza wszcząć rokowania o zbliżenie gospodarcze z państwami sąsiedniemi, wobec czego prosi ambasadorów i posłów, by zechcieli udzielić tej sprawie poparcia moralnego.

Kanclerz wyraził nadzieję, że inicjatywa Austrji spotka się z życzliwem przyjęciem nietylko u sąsiadów i mocarstw, pozostających z Austrją w stosunkach handlowych, lecz i u rządów które dotychczas stosunków takich nie nawiązały.

NIEUDAŁY STRAJK POWSZECHNY W HISZPANJI.

MADRYT 17. 2. Wczoraj rano miał wybuchnąć w całej Hiszpanji, jako protest przeciwko deportacji szeregu agitatorów, strajk generalny.

Strajk ten absolutnie nie udał się i praca odbywała się niemal całkowicie normalnie, zarówno w Madrycie, jak i w szeregu innych wielkich ośrodków przemysłowych, nie wyłączając Barcelony.

W wielu fabrykach pracujący robotnicy przemocą usuwali agitatorów, nawołujących do strajku.

W Saragossie miało miejsce starcie zbrojne pomiędzy strajkującymi a policją. Strzelanina trwała zgórą godzinę. Jedna cywilna osoba została zabita, a trzech członków gwardji cywilnej zostało ranionych. Jak się zdaje pozatem znaczna liczba osób odniosła rany.

PRASA ZAGRANICZNA

o wynikach spisu ludności w Polsce.

Świeżo ogłoszone wyniki drugiego powszechnego spisu ludności w Polsce, odbiły się głośnem echem w prasie europejskiej, która jednogłośnie bez różnicy krajów i kierunków politycznych podkreśla ogromny przyrost ludności w Polsce, wskazując, że jest on największy w Europie. Dane spisowe ogłaszane są pod jaskrawemi tytułami, jak np. „Wielki przyrost ludności w Polsce“, „Pięciomiljonowy przyrost w ciągu 10 lat“, „Wspaniały rozwój ludności Polski“, „Płodna Polska“, „Kraj o największym przyroście ludności“ (Farnkfurter Zeitung), wreszcie ironiczny tytuł „Jeszcze Polska nie zgnęła“ (Dresdner Neuste Nachrichten). Wśród głosów prasy niemieckiej nie brak również hugenbergowskiej „Germanji“, która podkreśla, że nawet wielkie kraje, do których kieruje się emigracja, niewykazują w okresie ostatniego dziesięciolecia takiego przyrostu ludności jak Polska.

O ile w ocenie samego faktu bezkonkurencyjnego jak to określa niejedno pismo) przyrostu ludności prasa europejska zajmuje stanowisko jednolite, o tyle różne są dalsze komentarze. Pisma francuskie, włoskie, czeskie, belgijskie itd. podkreślają wielkie znaczenie wyniku spisu dla pozycji międzynarodowej Polski, prasa natomiast niemiecka, stara się osłabiać wrażenie liczb spisowych, wskazując na rzekomo ujemne dla Polski skutki szybkiego przyrostu ludności. Np. „Kölnische Zeitung“ wyraża obawę, że w Polsce nastąpić może w krótkim czasie przeludnienie, dzięki któremu „stałaby się ona niebezpieczeństwem dla siebie i dla sąsiadów“. Zkolei „Frankfurter Zeitung“, „ubolewając“ nad temi „niebezpieczeństwami“, jakie kryje w sobie dla Polski intensywny przyrost ludności, podkreśla, że ani rząd polski, ani społeczeństwo nie chcą widzieć tego „niebezpieczeństwa“ i ze szczerym żalem stwierdza, że „wobec tego rodzaju nastawienia kół kierowniczych (polskich) nie można się spodziewać, ażeby dotychczasowe tempo polskiego przyrostu ludności zostało wydatnie zmniejszone przez racjonalne zahamowanie“.

Niepokój Niemiec jest tak widoczny, że zwraca na siebie uwagę prasy innych krajów. Np. belgijski „Metropol“ wyraża zdanie, że „dla zagranicy wyniki polskiego spisu są prawdziwą rewelacją; jest jednak ktoś, komu rozkoszy one bynajmniej nie sprawiły — są to Niemcy“.

Gdzie tkwi źródło niepokojów niemieckich — niebacznie odsłonił „Vossische Zeitung“: „Jeżeli stosunek ludności pomiędzy ruchem ludności w Polsce i w Niemczech utrzyma się ten sam, lub zmieni się jeszcze bardziej — ryzykujemy, że zamiast uzyskania rewizji granic na naszą korzyść, możemy doczekać się przesunięcia tych granic na zachód“. Obaw Niemiec, co do ich przyszłych strat terytorjalnych oczywiście nikt w Europie poważnie nie bierze, notomiast żal ich z powodu nowych utrudnień ku wymarzonej rewizji granic wschodnich, jaka tkwi w wynikach spisu, spotyka się z następującym komentarzem prasy belgijskiej: „Trzeba być szalonym, aby dążyć do oderwania terytorjów od kraju, który się tak gęsto zaludnia“.

Orgja emerytalna.

Rząd opracował już nowelę do ustawy o przepisach emerytalnych. Nowela ta została już wniesiona do sejmu. Rewizja obowiązujących u nas przepisów emerytalnych była już od dłuższego czasu rzeczą konieczną. Zbyt liberalne przepisy tej ustawy doprowadziły do istnej orgji w tej dziedzinie naszego życia społecznego. Tysiączne rzesze ludzi młodych, zdolnych do pracy i falangi byłych urzędników państw zaborczych, którzy nie wiele mieli wspólnego z polską służbą państwową pozostają na utrzymaniu skarbu państwa.

Liberalne przepisy ustawy emerytalnej zezwalają na zaliczenie do emerytury lat pracy. spędzonych nawet na prywatnych, dobrze płatnych posadach, lub w wolnym zawodzie. To też mamy dość często wprost paradoksalne wypadki. Znany nam jest np. wypadek, że sędzia po kilku latach pracy w sądownictwie otrzymał pełną emeryturę, gdyż zaliczono mu wszystkie lata jego pracy adwokackiej!

Razić musi również każdego obywatela zaliczanie i to podwójne lat pracy urzędników okupacyjnych, pozostających na służbie państw zaborczych. Mimowoli rodzi się pytanie, skąd ten przywilej? Wszak znaliśmy tych ludzi i wiemy dobrze, że jedyną ich zasługą było wyjątkowe gnębienie ludności i łapownictwo. Za te więc „zasługi“ dziś skarb odrodzonej Polski ma płacić tym ludziom podwójne uposażenie emerytalne? Tego rodzaju anomalji mamy w obowiązującej dotychczas ustawie emerytalnej bardzo wiele. I gdy z jednej strony skarb państwa wskutek szalejącego kryzysu, poczyna się kurczyć, gdy cała ludność ponosi olbrzymie ofiary dla utrzymania równowagi budżetu, — czas byłby zrewidować i odpowiednio zredukować płace emerytalne ludzi, którzy są na utrzymaniu państwa niepotrzebnie i niezasłużenie.

Co przewiduje projekt zmiany ustawy emerytalnej

Wniesiony do sejmu przez rząd projekt zmiany ustawy emerytalnej przewiduje: Przesunięcie minimalnego okresu służby, niezbędnego do wysługi emerytalnej z 10 na 15 lat. Uposażenie emerytalne za ten — przedłużony, minimalny okres wysługi pozostaje bez zmiany w wysokości 40 proc.

Okres od 15 do 25 lat wysługi emerytalnej doliczany będzie do emerytury, jak dotychczas po 2,4 proc. za każdy rok służby, okres zaś od 25 do 35 roku służby po 2,8 proc.

Dalszą zmianą jest podwyżka opłat emerytalnych z 5 na 8 proc., tj. do wysokości, która umożliwi tworzenie funduszu emerytalnego.

Następną zmianą jest określenie pełnej wysługi emerytalnej w wysokości równej faktycznemu uposażeniu funkcjonarjusza państwowego w ostatnim roku służby. Ponieważ uposażenie to będzie mniejsze o opłatę emerytalną, słusznem jest, by pełna emerytura była również 92 proc. nominalnego uposażenia.

Od zasady rewizji wysokości zaopatrzeń emerytalnych przewidziane są nadto dwa wypadki: 1) dla wdów i sierot, których zaopatrzenie nie przewyższa 50 względnie 25 zł., oraz 2) dla emerytów b. państw zaborczych, którzy otrzymują na mocy istniejących ustaw tylko 75 proc. uposażenia.

Poczynając od dnia 1 maja br. aż do 1 lipca 1933 r. pobierana będzie od zaopatrzeń emerytalnych 8 proc. opłata, równa opłacie emerytalnej funkcjonarjuszów czynnych. Wyjątek uczyniony jest dla wdów i sierot, których zaopatrzenia nie przekraczają 50 względnie 25 zł. miesięcznie.

Oszczędnościowy budżet sejmiku będzińskiego w cyfrach.

Preliminarz budżetowy sejmiku będzińskiego na 1932-33 rok, po rozpatrzeniu przez wydział powiatowy został wyłożony do publicznej wiadomości na przeciąg 7 dni.

Budżet ten cyfrowo przedstawia się w wydatkach zwyczajnych: administracja 170.375 zł., majątek komunalny 12.026 zł., spłata długów 449.386 zł., drogi i place 275.641 zł., oświata 102.881 zł., kultura i sztuka 3.300 zł., zdrowie publiczne 108.010 zł., opieka społeczna — 22.834 zł., popieranie rolnictwa 47.441 zł., popieranie handlu i przemysłu 4.000 zł., bezpieczeństwo publiczne 25.733 zł., świadczenia na rzecz innych związków 15.000 zł. i różne 8.974 zł. Razem 1.245.605 zł.

Wydatki nadzwyczajne: majątek komunalny 24.925 zł., przedsiębiorstwa komunalne 412.000 zł., drogi i place publ. 147.075 zł. i zdrowie publiczne 1000 zł. Razem 585.000 zł.

Dochody zwyczajne: majątek komunalny 35.938 zł., przedsiębiorstwa kom. 96.896 zł., subwencje i dotacje 3.400 zł., zwroty 281.743 zł., opłaty administracyjne 2.500 zł., opłaty za korzystanie z urządzeń i zakładów dobra publicznego 1000 zł., dopłaty na utrzymanie dróg 24.500, udział w dodatkach do podatków państw. 190.000 zł., dodatki do podatku państw. 337.023 zł., podatki samoistne 262.453 zł. i różne 10.150 zł. Razem 1.245 tys. 605 zł.

Dochody nadzwyczajne: subwencje i dotacje 125.000 zł., pożyczki 120 tys. i podatki inwestycyjne 340.000 zł. Razem 585.000 zł.

Ogółem preliminowano w dochodach i wydatkach zwyczajnych i nadzwyczajnych 1.830.605 zł. Budżet ten w porównaniu z budżetem z roku ubiegłego jest mniejszy o 900 tys. zł. Różnica ta powstała z tego powodu, że w budżecie zeszłorocznym w wydatkach nadzwyczajnych figurowała pożyczka w sumie 800 tys. zł. zaciągnięta na budowę klinkierni.

Nowoopracowany preliminarz budżetowy zostanie jeszcze w tym miesiącu przesłany do uchwalenia sejmikowi.

STRAJK W OBU ZAGŁĘBIACH WĘGLOWYCH.

Związki górnicze opowiedziały się za strajkiem.

Strajk nieunikniony. Może się jeszcze przemysłowcy namyślą?... Czy, jeśli wybuchnie, pozostałe związki, poza C. Z. G., poprą go? Czy strajk będzie miał przebieg spokojny? Jak się ustosunkuje do strajku rząd? — Takie oto pytania słyszeć się dało wczoraj od wczesnego ranka.

Gdzie ucha było nadstawić, czy na ulicy, czy w kawiarni wszędzie można było słyszeć rozmowy na temat wytworzonej w górnictwie sytuacji.

Dzień wczorajszy wśród górników minął pod znakiem gorączkowego podniecenia. Na wszystkich kopalniach wielkie poruszenie.

* * *

Ostateczna decyzja, co do wybuchu strajku, miała zapaść wczoraj na zebraniu delegatów centralnego związku górników, które się odbyło w Sosnowcu.

Rzesze górnicze z niecierpliwością oczekiwały na wynik zebrania.

Delegaci wszystkich kopalni Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, którzy wzięli udział w zebraniu, w całości podtrzymali uchwały niedzielnego kongresu, przyczem uchwalona została rezolucja za strajkiem oraz domagająca się 100 proc. wynagrodzenia za dniówki, przepracowane w święta i niedziele i 8-godzinnego dnia pracy dla stróży.

Wieść o powzięciu powyższej decyzji, rozeszła się po terenach obu Zagłębi lotem błyskawicy, budząc ogólne poruszenie.

* * *

W godzinach popołudniowych na wszystkich kopalniach odbyły się zebrania górników, na których poszczególni delegaci informowali zebranych o decyzji centralnego związku górników, przyczem informowano, że strajk wybucha dzisiaj o godz. 6 rano.

* * *

Jak się ustosunkują inne związki górnicze do strajku?

Związek związków zawodowych powziął decyzję, by strajk popierać. Dziś o godz. 5 popoł. w lokalu własnym przy ul. Robotniczej 1 odbędzie się kongres delegatów Z. Z. Z., na którym zapadną uchwały co do dalszego postępowania.

Zjednoczenie zawodowe polskie również zdecydowało się strajk popierać. Jedynie wypowiedziała się przeciwko strajkowi „Praca Polska“, która postanowiła w dalszym ciągu prowadzić z radą zjazdu układy.

* * *

W dniu wczorajszym w dalszym ciągu strajkowały kopalnie Modrzejów i Niwka i zakłady mechaniczne w Niwce.

Obie zmiany nie zgłosiły się do pracy. Przebieg strajku miał charakter spokojny.

* * *

W fabryce Fitznera i Gampera w Dąbrowie wybuchł zatarg na tle wstrzymania deputatów węglowych. Robotnicy w sposób stanowczy sprzeciwili się żądaniom dyrekcji. W przyszłym tygodniu w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyć się ma w tej sprawie konferencja.

Jak krążą pogłoski, dyrekcja fabryki ma podobno zamiar wypowiedzieć płace wszystkim robotnikom i zaproponować 8 proc. obniżkę.

13 kłótych ran na ciele nieprzytomnego mężczyzny

BESTJALSKIE PORACHUNKI OSOBISTE SZUMOWIN SOSNOWIECKICH

Wczoraj około godz. 2 w nocy w klatce schodowej domu nr. 2 przy ul. Nowej w Sosnowcu, jakiś spóźniony lokator tego domu znalazł leżącego tuż przy schodach

nieprzytomnego mężczyznę

w kałuży zakrzepłej krwi.

Powiadomiona policja przybyła na miejsce i rozpoczęła śledztwo. Wezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził, że nieznajomy żyje jeszcze, przyczem okazało się, że ma on na całem ciele

13 kłótych i ciętych ran.

Przewieziono go natychmiast do szpitala. Jak ustaliło śledztwo bestjalsko pokieraszowanym mężczyzną okazał się

24-letni Józef Kiciak,

stały mieszkaniec Sosnowca (Daleka nr. 29).

Kiciak, po odzyskaniu przytomności nie mógł podać przez kogo został pokłóty, gdyż, jak twierdzi podczas napadu, był

w stanie nietrzeźwym.

Stan jego zdrowia jest bardzo ciężki, jednak, jak zaopinjował lekarz, życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Policja prowadzi dochodzenie, celem wykrycia sprawców bestjalskiego poranienia.

Zamach samobójczy kupca sosnowieckiego.

CIĘŻKI STAN FINANSOWY PRZYCZYNĄ ROZPACZLIWEGO KROKU.

Przeżywany obecnie kryzys jest przyczyną licznych tragedyj wśród ludzi nietylko biednych, nie mających wyjścia, ale nawet **wśród zamożnych obywateli.**

Oto mamy przykład:

W mieszkaniu własnem przy ulicy Modrzejowskiej nr. 27 w Sosnowcu, popełnił samobójstwo przez wypicie znacznej ilości esencji octowej **kupiec sosnowiecki, 58-letni Mordka Dawid Bajgelmacher.**

Desperat przewieziony do szpitala **w kilka godzin życie zakończył.**

Powodem rozpaczliwego kroku kupca **były trudności finansowe.**

Olbrzymie oszustwo bankowe w Katowicach.

Rzekomy Paweł Janicki z Sosnowca podjął z banku 13 tys. guldenów holenderskich.

W ostatnich dniach dokonano w Katowicach niezwykle wyrafinowanego oszustwa wekslowego za pośrednictwem banku handlowego w Katowicach. Oszustwa dokonał jakiś niesłychanie sprytny osobnik, podający się za

Pawła Janickiego, zamieszkałego rzekomo w Sosnowcu przy ul. 3-go Maja nr. 15.

Ów rzekomy Janicki zgłosił się dnia 29 ub. m. do filji banku handlowego w Katowicach i złożył do inkasa 2 weksle holenderskie, opiewające po 6.500 guldenów. Bank weksle te przyjął do inkasa i odesłał je do banku amsterdamskiego.

Dnia 8 lutego bank amsterdamski zawiadomił filję banku handlowego w Katowicach, że otrzymał przekazem z Polski gotówkę na pokrycie tych weksli i że

Janickiemu należy za te weksle gotówkę wypłacić.

Otóż dnia 10 lutego Janicki otrzymał z filji banku handlowego 13.000 guldenów. Dnia 13 lutego bank amsterdamski zawiadomił telegraficznie bank handlowy w Katowicach, że przekaz, nadesłany z Polski, jest sfałszowany i że należy wstrzymać wypłatę dla Janickiego.

Było już jednak zapóźno.

Otóż okazało się, że bank amsterdamski otrzymał przekaz P. K. O. nadany

na poczcie w Łazach.

Okazało się, że ów rzekomy Janicki jest wyrafinowanym oszustem i że naraził bank holenderski na stratę 13.000 guldenów.

W Łazach na poczcie nic o tem przekazie nie wiedzą. Nie jest wykluczonem, że oszust posłał ten przekaz ambulansem pocztowym do Holandji. Niewątpliwie miał on wspólników i był

dobrze obznajomiony z manipulacją bankową i pocztową.

Takie samo oszustwo na 28.000 guldenów popełniono przed dwoma laty za pośrednictwem banku Kwilecki i Potocki w Gdańsku.

Nie ulega wątpliwości, że oszustwa tego dopuściła się ta sama szajka.

Handlarz żywym towarem ujęty w Katowicach.

Policja prowadzi energiczne śledztwo celem wykrycia całej szajki.

Przed kilku dniami policja w Katowicach ujęła 25-letniego Hermana Haftela pochodzącego z Bolechowa woj. stanisławowskie, zam. ostatnio w Katowicach przy ul. Lubeckiego 2.

Podczas przeprowadzonej w domu aresztowanego rewizji, wyszło na jaw, iż należy on do szajki

handlarzy żywym towarem,

mimo iż podawał się za komiwojażera. Przy Haftelu znaleziono list od niejakiego Lejzora Klingera z Bolechowa, który proponuje w liście, by wynalazł on amatora **na kupno trzech ładnych dziewcząt.** Haftela osadzono w areszcie śledczym.

Policja wszczęła energiczne poszukiwania celem zlikwidowania i wykrycia szajki handlarzy żywym towarem. Szajka ta od dłuższego czasu działała na terenie Małopolski i Śląska, gdzie pod pozorem

wyrabiania posad zagranicą,

mając do dyspozycji fałszywe paszporty, wywoziła do niemieckich miast portowych dziewczęta, które padały ofiarą ich haniebnego zawodu.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Luty 18 Czwartek	Dziś: Flawjana Jutro: Konrada p. Wschód słońca: 6.55 Zachód słońca: 5.3

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 18 lutego.

11.20. Kom. meteor. 11.45. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urz. kom. Państw. Inst. Met. 12.15. Odczyt III Org. gosp. folwarcznych wobec dzisiejszych warunków. 12.35. 17 koncert szkl. z Filh. Warsz. 14.45. Płyty. 15.05. Kom. gospod. oraz giełda pien. 15.15. Kom. LOPP. 15.25. Wśród książek. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Program dla dzieci. 16.20. Francuski. 16.40. Płyty. 17.10. Jak długo żyją zwierzęta. 17.35. Koncert popoł. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Skrzynka poczt. roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Wiad. sport. 19.25. Piosenki ang. 20.00. Feljeton p. t. Polskie rodzeństwo Szwejka. 20.15. Muzyka lekka. 21.10. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 21.15. Słuch. z Wilna. 22.00. Tr. z teatru Morskie Oko. 23.15. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. polic. 23.20. Muzyka tan. ze Lwowa.

WARSZAWA.

Piątek, 19 lutego.

11.20. Kom. meteor. 11.45. Codz. Przegląd Pras. Polsk. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Płyty gramof. 13.10. Urz. kom. Państw. Inst. Met. 13.15. Kom. gospod. 14.45. Utwory skrzyp. 15.15. Z życia Polsk. Zespołów Śpiew. 15.25. Odczyt z cyklu dla nauczycieli 15.45. Giełda pien. oraz kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Aud. dla chorych ze Lwowa. 16.20. Odczyt z Krakowa. 16.40. Płyty. 16.55. Angielski. 17.10. Odczyt. 17.35. Koncert popoł. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Przegl. roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Wiad. sport. 19.35. Piosenki z przyśpiewkami Wł. Waltera. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Pogadanka muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. W przerwie feljeton lit. 22.40. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45. Urz. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny. 22.50. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Czwartek, 18 lutego.

11.45. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Tr. z Warsz. 14.55. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gospodarstwa Śl. 15.05. Tr. z Warsz. 15.50. Program dla dzieci z Warsz. i Lwowa. 16.20. Francuski z Warsz. 17.10. Odczyt i koncert z Warsz. 18.50. Rozmaitości. 19.05 Odcinek powieśc. 19.20. Jak wyglądało miasto w epoce piastowskiej, charakter i obrazy jego życia. 19.40. Kom. harcerskie. 19.45. Tr. z Warsz. 21.15. Słuch. z Wilna. 22.00. Rewja i kom. meteor. z Warsz., poczem program na dz. nast. i muzyka tan. ze Lwowa.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dwa widowiska po cenach zniżonych od 50 gr. do 1.90 zł.

W czwartek, 18 bm. o godz. 8.15 wiecz. świetna komedja w 4 aktach **Percyvala i Hodgasa pt. „Hau-hau“ („Bryś“).** Rolę tytułową kreuje dyr. Tański. Reżyserja J. Gołaszewskiego.

W piątek, 19 bm. o godz. 8.15 wiecz. komedja w 3 aktach **M. Bałuckiego — „Grube ryby“.**

W sobotę, 20 bm. — teatr nasz wystąpi z premjerą **„Medaljonu prababki“,**— lekkiej komedji w 3 aktach, która po pierwszej premjerze we Lwowie i w Poznaniu, spotkała się z nader życzliwą oceną prasy. Autor St. Warski potrafił zjednoczyć w **„Medaljonie prababki“** francuską żywość i pomysłowość akcji z szerokim swojskim humorem, który wzrasta w miarą rozwijania się akcji. Jest to komedja, która bywalcom teatralnym winna zapewnić miłą rozrywkę na szereg wieczorów. Próby z tej pogodnej komedji odbywają się pod reżyserją dyr. Tańskiego. Główne role spoczywają w rękach pp.: **Kossakowskiej, Sobotkowskiej, Relskiego, Szafrańskiego i Nawrockiego.** Nowe dekoracje proj. J. Kościesza.

Ogólna.

(o) **Wzrost bezrobocia o 3.594 osób w ciągu tygodnia.** Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie [illegible] Polski na dzień 13 b. m., wynosi [illegible]106 osób. W porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia bezrobocie wykazuje wzrost o 3.594 osób.

(o) **Nowe czasopismo.** Pod redakcją Eugenjusza Modzelewskiego ukazało się nowe czasopismo „Konfederacja miłosci bliźniego“, wydawane w Warszawie. Jest to tygodnik, który całkowicie poświęcony jest sprawie propagowania zgody i współpracy w zakresie wszechświatowym.

—o—

Z Kielc.

(k) **Berlin transportuje bibułę komunistyczną do Kielc.** Od dłuższego już czasu do Kielc i okolicznych miejscowości nadchodziły większe transporty bibuły komunistycznej w postaci ulotek, dodatków gazetowych, tygodników i t. p. Transporty te wysyłane z Berlina, adresowane były do osób, które nie miały nic wspólnego z komuną.

Ostatnio do szeregu osób w Kielcach pocztą nadesłano kilkanaście egzemplarzy okazowych „Głosu pracy“ o treści wybitnie antypaństwowej. Osoby te, bojąc się, by nie były posądzone o komunizm, zawiadomiły o wszystkiem władze bezpieczeństwa, które zajęły się tą sprawą.

Ustalono, że redakcja i administracja „Głosu pracy“ mieści się w Berlinie, przy ul. Weydinger nr. 9. Wydawcą i redaktorem, jej jest niejaki Achtelik. Przesłane do Kielc numery „Głosu pracy“, skonfiskowano.

(k) **Z życia podoficerów rezerwy** Zarząd kieleckiego koła związku podoficerów rezerwy Rzeczplitej Polskiej na posiedzeniu w dniu 13 b. m. postanowił zwołać na dzień 6 marca r. b. nadzwyczajne zebranie, które odbędzie się w sali świetlicy podoficerskiej 4 p. p. przy ul. Szerokiej, w pierwszym terminie o godzinie 10, a w drugim terminie bez względu na ilość członków o godzinie 10.30 rano, z następującym porządkiem dziennym: zagajenie, wybór prezydjum, odczytanie protokułu, wybór delegatów na zjazd do Warszawy i wnioski, sprawy organizacyjne: a) sprawy P .W. i W. F. i b) sprawy bezrobocia, wolne wnioski.

Ze względu na ważność obrad obecność wszystkich członków bezwzględnie obowiązkowa.Specjalnych zawiadomień sekretarjat związku O. Z. P. R. nie będzie wysyłał.

Równocześnie proszeni są o przybycie na pow. zebranie wszyscy nie zrzeszeni dotychczas w organizacji podoficerowie rezerwy, a to celem zaciągnięcia się w jej szeregi.

Przyjmowanie członków odbywa się również w sekretarjacie zarządu koła codziennie od godziny 19 do 20, na podstawie książeczki wojskowej.

(k) **Strzały do złodziei.** Na przedmieściu Zakowice w Radomiu, podczas usiłowania kradzieży desek przez 3 nieznanych osobników z parkanu, okalającego teren budowy magazynów tytoniowych, dozorca tychże magazynów — Krawczyk Jan, wystrzelił 2 razy z rewolweru, raniąc jednego z nich, niejakiego Gorczycę Władysława z Zakowic, w prawą nogę, pozostali zaś zbiegli. Rannego Gorczycę umieszczono w szpitalu.

Na terenie fabryki amunicji w Skarżysku — Kamiennej, Kołodziej Edward, lat 22, mieszkaniec wsi Bliżyna, pow. koneckiego, będąc pijanym i przechodząc przez tor kolejowy, dostał się pod przejeżdżający pociąg osobowy i poniósł śmierć na miejscu.

Potworny zwyrodnialec-uwodziciel.

12-letnia dziewczynka poroniła w kasie chorych.

W Częstochowie miał miejsce w kasie chorych wypadek, który dobitnie ilustruje zdziczenie młodzieży. Oto do urzędnika, wydającego karty chorobowe do d-ra Kahla, lekarza chorób kobiecych w kasie chorych zgłosiła się 12-letnia dziewczynka, domagając się

wydania takiej karty.

Żądanie to wzbudziło zrozumiałe zaciekawienie wśród znajdujących się w pobliżu pań, które zapytały dziewczynkę, w jakim celu udaje się do lekarza chorób kobiecych. Ta odpowiedziała, że kartę wzięła dla matki, poczem udała się do poczekalni.

Po pewnym czasie wywołane zostało nazwisko dziewczynki i wówczas weszła ona do gabinetu lekarza. Upłynęło kilka minut, wtem wyszedł nagle

zaniepokojony dr. Kahl

i zapytał obecnych, czy znajduje się tam matka dziewczynki. Gdy odpowiedziano mu, że niema jej, lekarz udał się natychmiast do jednego z urzędników i polecił mu bezzwłocznie wezwać ojca dziewczynki, zatrudnionego w charakterze majstra w jednym z miejscowych przedsiębiorstw, przyczem lekarz oświadczył, że zdarzył się

nagły wypadek.

Natychmiast zawiadomiono ojca dziewczynki, który przybył na miejsce i w gabinecie lekarza dowiedział się, że córeczka jego poroniła. Zrozpaczony ojciec tak długo nalegał na nią by wyznała, kto jest przyczyną tego, aż dziewczynka wskazała mu siedzącego w poczekalni

19-letniego młodzieńca.

On właśnie był sprawcą tego i poradził jej udać się do lekarza. Potwornego uwodziciela natychmiast aresztowano.

Szkoła pilotów w woj. kieleckiem.

Uruchomiona zostanie z wiosną b. r. w Sadkowie pod Radomiem.

Na wiosnę 1928 r. liga obrony powietrznej państwa zainicjowała dzieło zakrojone na wysoką skalę, mianowicie budowę szkoły cywilnych pilotów.

Początkowo szkoła ta miała być otwarta w Łodzi, ostatecznie jednak **zarząd główny LOPP ustalił miejsce budowy w okolicach Radomia, na gruntach państwowego majątku Sadków.**

Na koszta związane z budową przeznaczono około 1.000.000 zł.

Celem realizacji tego projektu powołany został komitet obywatelski, w skład którego weszli przedstawiciele władz rządowych, samorządowych, wojskowych, duchowieństwa, organizacyj handlowych i przemysłowych woj. kieleckiego w liczbie 30 osób.

Komitet obywatelski wyłonił z pośród swoich członków ścisłe grono w składzie 7 osób t. zw. komitet wykonawczy oraz komisję techniczną. Komitet wykonawczy został wyposażony we władzę nadzorczą i decydującą w kwestji budowy, wykończenie której Zarząd Gł. LOPP powierzył firmie budowlanej Szymkowiak i S-ka w Częstochowie, przyjąwszy kosztorys budynków na sumę 523.000 zł. Wykonanie zaś najbardziej nowoczesnych urządzeń wewnętrznych kanalizacja, wodociągi centralne ogrzewanie itd. poruczono znanej firmie Drzewiecki i Żeleński w Warszawie, której z funduszów ligi asygnowano około 70.000 złotych.

Szkoła pilotów cywilnych w Sadkowie przewiduje pomieszczenie dla 60 uczniów. W planie budowy, oprócz budynków, zawierających sale wykładowe, sypialnie, jadalnie, mieszkania dla personelu nauczycielskiego, przewidziana jest budowa hangaru, mogącego pomieścić najmniej 10 aparatów, warsztatów lotniczych, składnic benzynowych itd. i rozległego lotniska, które w niedalekiej przyszłości rozszerzone będzie do obszaru 80 hekt. ziemi.

Początkowo istniał projekt uruchomienia szkoły już w 1929 r. jednakże z poważnych przyczyn termin ten musiał ulec odroczeniu.

Uruchomienie tej ważnej placówki naszego lotnictwa, po ukończeniu prac uzupełniających, nastąpi już z wiosną b. roku.

(k) **Zebranie członków i sympatyków zw. strzeleckiego.** W sobotę, dn. 20 b .m., o godz 6 wieczorem w sali posiedzeń rady miejskiej w Kielcach, odbędzie się zebranie członków i sympatyków pracy związku strzeleckiego w Kielcach, celem omówienia spraw, związanych z organizacją tow. przyjaciół związku strzeleckiego w Kielcach, powstałego w roku 1929 pod protektoratem generała Łuczyńskiego.

Z Sosnowca.

(s) **Doroczne walne zebranie powiatowego oddziału P. C. K. w Sosnowcu.** W nadchodzącą niedzielę, dnia 22 bm, o godz. 5 popoł. w sali rady miejskiej w magistracie odbędzie się walne zebranie członków powiatowego koła polskiego czerwonego krzyża, z następującym porządkiem obrad: zagajenie, przemówienie gości, wybór prezydjum walnego zebrania, sprawozdania: zarządu, ogólne, finansowwe, komisji rewizyjnej, budżet na rok 1932, uzupełniające wybory członków zarządu, wybory delegatów na walne zebranie okręgu i wolne wnioski.

(s) **Poważne obniżenie czynszów w domach zakładu ubezpieczeń od wypadków w Sosnowcu i Będzinie.** Lwowski zakład ubezpieczeń od wypadków zniżył bardzo wydatnie czynsz w swych domach w Sosnowcu i Będzinie, skutkiem czego mieszkania te stały się obecnie dostępne dla każdego przeciętnego pracownika.

Dokładne wyjaśnienia wraz z cyfrowemi danemi drukujemy na innem miejscu w komunikacie zakładu.

(s) **Z targowicy mysłowickiej.** W ub. tygodniu na targowicę w Mysłowicach spędzono 1322 szt. bydła, 3638 szt. świń i 314 cieląt.

Płacono w dn. 15 bm. za klg. żywej wagi (loco targowica łącznie z kosztami handlowemi) rogacizny od zł. 0.35 do zł. 0.80, nierogaciznę zaś od zł. 0.65 do zł. 1.10.

Przebieg targu w sprzedaży świń spokojny, tendencja zniżkowa, w sprzedaży zaś bydła targ spokojny, tendencja słaba.

(s) **Koncert w gimnazjum Staszica.** Dnia 20 bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w gimnazjum im. St. Staszica w Sosnowcu koncert. poświęcony twórczości Fryderyka Chopina, urządzony staraniem koła muzycznego przy samopomocy tegoż gimnazjum. Zarząd koła prosi o jaknajliczniejsze przybycie. Bilety wstępu: siedzące — 1 zł. stojące — 50 gr.

(s) **Zebranie kupców i rzemieślników.** W nadchodzącą niedzielę, dn. 21 bm. w lokalu przy ul. Wawel 1 w Sosnowcu odbędzie się zebranie kupców i rzemieślników z całego terenu Zagłębia Dąbrowskiego, na którem **poseł Edward Idzikowski** wygłosi referat na temat: „Zagadnienia chwili bieżącej“. Wstęp za zaproszeniami.

„CHAM“.

Kino „Zagłębie“ wyświetla obecnie doskonały film produkcji polskiej p. t. „Cham“. Film ten osnuty jest na powieści świetnej naszej powieściopisarki Elizy Orzeszkowej. Na uwagę zasługują doskonałe zdjęcia plenerowe z cudownych zakątków naszych rubieży wschodnich, a świetna gra artystów filmowych: Krystyny Ankwiczówny i Mieczysława Cybulskiego dopełniają całości tego jednego z najlepszych filmów polskich obecnego sezonu.

Mąż za miljony

(POWIEŚĆ)

81

A więc nie mogła stracić przytomności przed godziną drugą... z czego znów wynika, że zbrodnia musiała być dokonaną już po drugiej. Czy zbrodniarz ukryty był w parku i czatował na sen przewidziany? Nie, gdyż nie mógł wiedzieć, co się dzieje w pokoju... nie wiedział, czy kwiaty zostały wieczorem wyniesione... nie wiedział, że drzwi oszklone były otwarte... musiał więc zejść bez uprzedniego obmyślenia zbrodni. Popchnęły go do niej okoliczności. Lecz skąd przyszedł? Czy znał już przedtem swą ofiarę? Czy usiłował ją później zobaczyć?

Jerzy zadawał sobie te pytania, przechadzając się pod tarasem. Nagle przyszła mu do głowy myśl. Przypomniał sobie młodego człowieka, o którym opowiadał ogrodnik.

— To on, niema wątpliwości, że on... Oczarowany pięknością nieszczęśliwej Henryki, chciał zbliżyć się do niej, chciał dowiedzieć się czegoś o niej i jej rodzinie. Rozpatrywał się... Ten człowiek musiał wstępować zapewne do jakiejś bliskiej restauracji... Bardzo prawdopodobnie, że był przez kogoś widziany... Trzeba dowiedzieć się.

Naprzeciw samego tarasu była mała wysepka, na której wśród grupy topoli wznosiła się restauracja, bardzo uczęszczana w piękną porę roku, przynajmniej w niedzielę i poniedziałki. Na wyspie jakiś człowiek odcinał gałęzie drzew.

XLV.

Jerzy przyłożył obie dłonie do ust i zawołał.

— Czy możesz pan podpłynąć po mnie łódką?

— Natychmiast — odrzekł człowiek, którym był sam restaurator.

W kilka minut Jerzy był już w restauracji na wyspie.

— Czem mogę panu służyć?

— Proszę mi dać kieliszek chartreuse.

Gdy gospodarz spełnił żądanie, Jerzy zwrócił się do niego.

— Chciałbym pana zapytać o coś....

— Owszem, odpowiem chętnie.

— Czy masz pan dobrą pamięć?

— Zdaje się, że dobrą.

— Czy pan zna p. Dauray?

— Byłego bankiera, właściciela willi jaworowej?

— Tego samego.

— Znam i bardzo go szanuję. To dzielny człowiek, robi wiele dobrego dla okolicy.

— Czy przypomina pan sobie uroczystość, jaka odbyła się u niego mniej więcej przed czterema miesiącami? Puszczano wtedy fajerwerki.

W miarę jak doktór mówił, twarz restauratora zmieniła się i na czoło występował smutek.

— Przypominam sobie — odrzekł głosem wzruszonym — był to dzień imienin panny Dauray.

— Czy tego dnia nie zachodził czasem do pańskiego zakładu jaki człowiek obcy, któryby się wydał panu podejrzanym?

— Tego dnia — odrzekł restaurator ze smutkiem — nie przyjmowałem nikogo do zakładu, gdyż rano odprowadziłem moją biedną żonę na cmentarz.

— Przepraszam pana, że pytaniami mojemi wznowiłem pańską boleść...

— Nie mógł pan o tem wiedzieć...

— Więc nie może pan w niczem mię objaśnić?

— Powtarzam, że nie przyjmowałem nikogo.

— Ale może pan widział kogo krążącego po drodze około tarasu?

— Rzeczywiście, widziałem...

— Człowieka młodego?

— Kilku ludzi.

— Podczas dnia?

— Wieczorem, tak około godziny dziesiątej. Wiedząc, że nie zasnę, przechadzałem się, gdy wtem usłyszałem śpiewy i zobaczyłem towarzystwo z pięciu lub sześciu ludzi złożone, postępujące drogą ku Champigny. Zatrzymali się oni naprzeciw tarasu w chwili, gdy zapalono pierwsze ognie sztuczne.

— I pozostali tam?

— Nie, pozostał tylko jeden.

— Jeden! — powtórzył Jerzy.

— Nie wiem dlaczego nie mógł iść z innymi, bo chociaż słyszałem głosy, ale nie mogłem rozróżnić słów... Może zachorował... Położył się na trawie pod tarasem, a jego towarzysze odeszli.

— Nie wiesz pan, czy przepędził tam noc całą?

— Nie wiem... gdyż wkrótce wszedłem do domu, a rano już nie widziałem nikogo.

— Skąd ci ludzie przyszli?

— Nie wiem.

Trudno było osiągnąć więcej objaśnień od restauratora.

— Dziękuje panu — rzekł doktór — niewiele mógł mię pan objaśnić; będę musiał szukać wskazówek w okolicy.

— Czy chodzi o jaką kradzież spełnioną u p. Dauray?

d. c. n.

Tajemnica pokoju N-r 29 w „Grand Hotelu"

Garść nowych szczegółów w sprawie Ciunkiewiczowej.

FAKTY I OKOLICZNOŚCI.

W sprawie Ciunkiewiczowej zostało nagromadzone tyle materjału różnorodnego, w tem wiele zeznań świadków (szczególnie z rodziny), nie mających podstawowego znaczenia bądź w kierunku wykrycia kradzieży czy też „afery symulacyjnej", że sędzia śledczy dr. Wątor będzie musiał zadać sobie niemało trudu przy „segregowaniu" faktów i okoliczności, przemawiających za tą lub inną „koncepcją".

Zupełnie zrozumiałą rzeczą jest, iż dla dobra śledztwa wyniki tegoż muszą być okryte tajemnicą i ogłaszanie ich jest niedopuszczalne, jednak ze względu na olbrzymi rozgłos sprawy i na pewne sprzeczności, wyłaniające się przy rozważaniu przedmiotowem sensacyjnej tej sprawy, pewne spostrzeżenia i uwagi, jakie ukazują się w prasie sfer dobrze poinformowanych — mogą nawet przyczynić się do rozwiązania tej „kryminalnej zagadki": wszelka więc pomoc leży w interesie wymiaru sprawiedliwości.

CICHA I BEZLUDNA ULICZKA.

Jakie okoliczności mogłyby przemawiać za kradzieżą w „Grand — Hotelu?" Przedewszystkiem — miejsce, t. zw. „plan sytuacyjny". Ciunkiewiczowa zajmowała pokój nr. 29. Pokój ten mieści się przy korytarzu, prowadzącym na drewniane tylne schody, gdzie mieści się pralnia hotelu. Do pralni tej noszą brudną bieliznę w tobołach i koszach. Dalej — z pralni schodzi się schodami na podwórze, mające wyjście na cichutką i bezludną ulicę Ś-go Tomasza. Wprawdzie drzwi wyjściowe są zamknięte od wewnątrz na zatrzask, ale— zdaniem fachowców — nie mogą stanowić przeszkody dla człowieka, który umie i chce się wydostać na ulicę.

Dalej — jak opowiadają — w toku pierwszych wywiadów wyłoniły się również jakieś indywidua, które miały być wzięte pod obserwację.

„CZY BYŁO ICH TRZECH?"

Za symulacją — zdaniem pewnych osób — przemawia jakoby okoliczność, iż złodziej ograniczyłby się tylko na zabraniu cennych klejnotów i pieniędzy i nie dźwigałby ze sobą futer, jakie miały być w walizie, w obawie przed „wsypą" przy realizowaniu okryć.

Mogłoby to być zbliżone do prawdy, gdyby istniała pewność, że sprawcą kradzieży był jeden tylko osobnik. W danym wypadku przecież nie wykluczone jest, iż kradzież mogła być „dziełem" zorganizowanej szajki: mogło ich być, naprzykład, trzech złodziei, z których jeden pod fałszywem nazwiskiem, zamieszkiwał w „Grand - Hotelu".

„SZCZUR" POD ŁÓŻKIEM.

Zdarzyło się bowiem, w jednym z hoteli warszawskich przed kilku laty, iż t. zw. „szczur hotelowy" zakradł się do numeru, skrył się pod łóżkiem i gdy upatrzona przezeń ofiara zasnęła twardym snem, wówczas zabrał się do opróżniania kieszeni, waliz i t. p., poczem wyszedł niespostrzeżenie z bogatym łupem.

Ciunkiewiczowa w r. 1923 czy też 1924 mieszkała w hotelu „Europejskim" i warszawska policja śledcza otrzymała wiadomość, iż w hotelu tym ma być dokonana większa kradzież.

Wówczas Ciunkiewiczowa również miała kosztowną biżuterję i dzięki natychmiast zarządzonej obserwacji udało się udaremnić kradzież.

W CZASIE PODRÓŻY.

Ciunkiewiczowa musiała być niewątpliwie obserwowana bądź w czasie podróży z Paryża do Warszawy, bądź też podczas wyjazdu w towarzystwie pani Zakrzewskiej do Krakowa, gdzie miała zabawić jeden dzień, by potem udać się do Zakopanego.

Kradzież przypisują również pewnej „nieostrożności" ze strony samej Ciunkiewiczowej, która wszędzie pokazywała się w drogich swych precjozach i kosztownych futrach.

PERŁY I... ŚWINIE:

Osoby, dobrze znające Ciunkiewiczową, właścicielkę pięknego pałacyku w Paryżu (16 rue de Varize 16 O.) i posiadłości ziemskiej Chateau du Parc Ezy-sur Eure) twierdzą, iż C. nigdy nie rozstawała się ze swoją biżuterją.

Nawet wówczas nie zdejmowała biżuterji, gdy... karmiła swoje świnie w majątku. Nawet wówczas nosiła na szyi bogaty sznur pereł.

— Klejnoty to moja słabość — mawiała Ciunkiewiczowa.

ŻYWY NIEBOSZCZYK.

Jako szczegół charakterystyczny należy dodać, iż Ciunkiewiczowa, „żona trzech mężów": 1-o voto Charłupska, 2-o Dramińska, 3-o Ciunkiewiczowa nie jest wdową po ostatnim mężu, jak początkowo podawano.

Trzeci i ostatni małżonek, pan Ciunkiewicz, żyje: jest dyrektorem instytucji kredytowej w Lipnie.

Pan C. bawił przez dwa dni w Warszawie i o losie, jaki spotkał byłą jego żonę, dowiedział się z pism.

ŚLEDZTWO W POKOJU NR. 211.

Wczoraj rano przyjechał do Warszawy sędzia śledczy z Krakowa dr. Wątor, który zamieszkał w hotelu Europejskim w pokoju nr. 211.

Przez cały dzień sędzia Wątor ponownie przesuchiwał wszystkich świadków, którzy przedtem byli przesłuchiwani przez nadkomisarza Polaka.

Badanie świadków w kolejnym porządku odbywało się w numerze hotelowym.

Swego czasu przesłuchiwanym był również b. minister p. Baranowski, który razem z Ciunkiewiczową, będąc w tym samym pociągu, odbył podróż z Paryża do Warszawy.

W tych dniach ma przyjechać do Warszawy zarządca majątkami Ciunkiewiczowej inż. Nain, którego przyjazdu zażądał obrńca zaaresztowanej, adwokat p. Mieczysław Jarosz.

„Tajemniczy" goście z „Grand-Hotelu"

Pewne szczegóły w sprawie zagadkowej kradzieży.

Śledztwo w sprawie zaaresztowanej pod zarzutem zbrodni „oszustwa asekuracyjnego" Marji Ciunkiewiczowej z Paryża, spoczywa wyłącznie w rękach sędziego śledczego dr. Wątora, który przejął wszelkie dotychczas prowadzone dochodzenia policyjne.

Policja krakowska, po zawiadomieniu o kradzieży w „Grand-Hotelu" niezwłocznie wysłała telefonogramy do wszystkich urzędów policyjnych w Polsce, lecz „gros" pracy wzięły na siebie organa śledcze krakowskiej policji bez jakoby współudziału innych urzędów.

Ile w tem może być prawdy — niewiadomo, lecz w każdym razie — jak obiegają pogłoski — nie zainteresowano się tem, kto w dniu kradzieży 22 stycznia r. b. mieszkał w „Grand-Hotelu" i kto opuścił hotel.

Możliwe bowiem, iż wśród czasowych, mieszkających często jedną dobę gości, mógł być ktoś, ukrywający się pod fałszywem nazwiskiem.

Mógł nim być wyrafinowany złodziej — „szczur hotelowy", który na krótko przed kradzieżą wymeldował się z hotelu.

Dopiero w dniu wczorajszym, z zarządzenia sędziego śledczego dr. Wątora zajęto się sprawdzeniem tej niezmiernie ważnej i mogącej mieć wpływ na dalszy rozwój śledztwa okoliczności.

Opowiadają również, iż C. była jakoby obserwowana przez dwuch jakichś podejrzanych mężczyzn, których rysopis miała podać.

Kim byli ci osobnicy — oraz czy i jakie w tym kierunku poczyniono zarządzenia — dotychczas niewiadomo.

Zdaniem prawników, okoliczność ta ma podstawowe znaczenie jeżeli wziąć pod uwagę, że Ciunkiewiczowa została istotnie okradziona, co, zdaniem wielu osób, nie ulega podobno wątpliwości.

Przedstawiciel londyńskiego tow. ubezp. „Lloyd" p. Madox, który po telegraficznem zawiadomieniu przez Ciunkiewiczową o kradzieży, przyjechał do Krakowa, ogłosił w prasie krakowskiej, podając to również do wiadomości tutejszych władz policyjnych, nagrodę w sumie 40.000 zł. za wykrycie tajemnicy.

Koncepcja symulacji — wedle krążących wersyj — pochodzi głównie od p. Madox'a, występującego w obronie interesów „Lloydu", w którem—jak wiadomo Ciunkiewiczowa — miała ubezpieczone swoje klejnoty na 3.800.000 fr. fr.

M. wyjechał do Paryża, potem do Londynu, dotychczas jednak do Krakowa nie wrócił.

Ciunkiewiczowa pozostaje nadal w celi więziennej przy szpitalu.

Kijem zabił człowieka.

EPILOG PONUREJ ZBRODNI W NIEGOWONICACH.

W Niegowonicach, pow. zawierckiego rozegrała się krwawa zbrodnia na tle odwiecznego sporu o miedzę między dwoma sąsiadami, Władysławem Łuszczyńskim, a Stanisławem Pielką.

Zawiść sąsiadów doszła ostatnio do zenitu i los zrządził, że obaj spotkali się na spornej miedzy oko w oko.

Porywczy Łuszczyński schwycił bez namysłu olbrzymi kij i jął nim okładać znienawidzonego sąsiada. Przy trzeciem uderzeniu Pielce pękła tętnica. Krwotok spowodował natychmiastową śmierć.

Wczoraj sąd okręgowy w Sosnowcu skazał zabójcę na dwa i pół roku więzienia z pozbawieniem praw.

„Oficjalne" wyjaśnienie starosty jędrzejowskiego

w sprawie trzęsienia ziemi we wsi Ludwinów.

W związku z wiadomościami o trzęsieniu ziemi we wsi Ludwinów, pow. jędrzejowskiego, starosta jędrzejowski nadesłał do „Il. Kurjera Codziennego" następujące „oficjalne" sprostowanie.

„W nocy z 12 na 13 lutego br. na polach folwarku Ludwinów, pow. jędrzejowskiego, tam, gdzie przylegają do siebie dwie warstwy ziemi o różnym współczynniku rozszerzalności, względnie kurczliwości, przepojone wodą, a m. warstwą piasku i t. zw. rędziny (zwietrzałe pokłady kredowe), wskutek silnego mrozu, dochodzącego do minus 22 st. C., nastąpiło w kilku miejscach, przy silnej detonacji, pęknięcie ziemi na szerokości kilku centymetrów, a długości kilkudziesięciu metrów. Brzegi pękniętych miejsc leżą na jednej powierzchni. Uskoków nigdzie nie znaleziono.

Zjawisko to powstało jedynie wskutek silnego mrozu i nie ma nic wspólnego z trzęsieniem ziemi w ścisłem tego słowa znaczeniu. Zjawisko to jest równoznaczne z pękaniem lodu podczas silnych mrozów u nas na stawach lub rzekach. Żadne niebezpieczeństwo okolicznym osiedlom nie grozi".

Tego rodzaju „oficjalne" sprostowanie starosty jędrzejowskiego niezbyt przemawia wszystkim do przekonania. Jest rzeczą bowiem wiadomą, że warstwy ziemi, o których wspomina wyjaśnienie, a które uległy ostatnio pęknięciu, od wielu lat mają ten sam układ i narażone były na większe mrozy aniżeli 22 st. C.— mimo to pęknięciu nie uległy. Również zjawiska tego nie można porównać z pękaniem lodu podczas silnych mrozów na stawach lub rzekach, gdyż lód nigdy nie pęka z takim olbrzymim hukiem, jak to miało miejsce w wypadku pęknięcia ziemi we wsi Ludwinów, gdzie huk słyszano w odległych o kilkanaście kilometrów Kielcach.

Szkoda, że p. starosta jędrzejowski z wydaniem swego „oficjalnego" wyjaśnienia nie zatrzymał się do chwili ukazania się w tej sprawie nieoficjalnego wyjaśnienia uczonych-geologów. Ci napewno nie będą twierdzili, że ziemia od mrozu pęka z hukiem, przypominającym wybuchy bomb.

Z Będzina.

(b) **Pracownicy tramwajowi na bezrobotnych.** Związek pracowników tramwajowych w Będzinie, zgodnie z powziętą w swoim czasie uchwałą dobrowolnego opodatkowania się na rzecz bezrobotnych, wpłacił do pow. komitetu dla spraw bezrobocia w Będzinie składkę za styczeń od pracowników 118 zł. 5 gr. i od naczelnej dyrekcji w Katowicach 118 zł. 5 gr.

Z Dąbrowy.

(d) **W 10-ą rocznicę koronacji Ojca św.** Z racji 10-ej rocznicy koronacji Ojca św., w ubiegłą niedzielę w kościele parafjalnym w Dąbrowie ks. prałat St. Mazurkiewicz odprawił uroczyste nabożeństwo, w którem wzięły udział wszystkie organizacje katolickie ze sztandarami oraz liczne rzesze parafjan.

Podniosłe kazanie wygłosił ks. J. Baranowicz, miejscowy prefekt. W czasie odprawiania mszy św. pienia religijne wykonał chór kościelny „Echo" pod dyr. p. F. Kostulskiego. Chór bardzo składnie odśpiewał kilka pieśni postnych i na zakończenie kantatę ku czci Ojca św. pt. „Domine salvum fac" i „Te Deum Laudamus".

Z Olkusza.

SPRAWCY ZŁODZIEJSKIEJ WYPRAWY W CIEŚLACH UJĘCI.

Dochodzenie w sprawie obrabowania sklepu Stanisława Cembrzyńskiego w Cieślach, gm. Sławków i postrzelenia Piotra Cembrzyńskiego, o czem donosiliśmy przedwczoraj, uwieńczone zostało pomyślnym rezultatem.

W ręce policji sławkowskiej, działającej wspólnie z wywiadowcami policji olkuskiej, wpadli wszyscy czterej uczestnicy napadu. Nazwiska ich będzie można ujawnić jutro.

(ol) **Rada gminna w Ogrodzieńcu rezygnuje.** Dowiadujemy się, że 14 radnych gminy Ogrodzieniec podpisało rezygnacje ze swych mandatów do rady gminnej, z powodu jakoby zakwestjonowania prawa wyborczego dla ks. Podkopała, miejscowego proboszcza. Rezygnacja ma być doręczona p. staroście jeszcze w tym tygodniu.

(ol) **Walne zebranie pracowników samorządowych.** Przedwczoraj odbyło się w Olkuszu walne zebranie związku pracowników samorządu powiatowego w Olkuszu. Po omówieniu spraw, jak projektu nowej ustawy samorządowej, 15 procentowego dodatku komunalnego i t. p. wybrano zarząd związku z pp.: K. Martyniakiem — (prezes), L. Czechowskim — (zastępca), J. Podworskim — (sekretarz), J. Paulem — (skarbnik).

Wszyscy wybrani są ponownie po raz trzeci.

Bracia Wojdowie przed sądem okręgowym w Sosnowcu

oskarżeni o fałszerstwo 10-złotówek.

Sensacją w Katowicach w dniu 3-go lutego ub. r. był w godzinach rannych pościg za nieznajomym osobnikiem na ul. Jagiellońskiej.

Tłum, złożony z kilkunastu osób, gonił z okrzykiem „łapaj oszusta"! przyzwoicie odzianego mężczyznę, który przemierzywszy zwinnie ul. Jagiellońską, znikł na zakręcie. Za uciekinierem ślad zaginął.

Tymczasem ścigany osobnik, biegnąc chyłkiem pod murami, zboczył na ul. Sokolską i wpadł do mieszkania dra Zdankiewicza pod nr. 7-my.

— Odetchnął i zdawało mu się, że uszedł pogoni, gdy nagle zauważono go... Dalsza ucieczka była niemożliwa. Silne ręce posterunkowego ujęły uciekiniera, który eskortowany przez tłum gawiedzi, bez słowa podążył do komisarjatu.

Tu składał już zameldowanie właściciel składu rzeźniczego Jan Poloczek (Jagiellońska 13), który w przyprowadzonym poznał ściganego na ulicach Katowic mężczyznę.

Osobnik ten przybył do niego po zakupy. Po zapakowaniu mu żądanych towarów, położył nieśmiało banknot 10-złotowy. Obejrzawszy go i zorjentowawszy się w mig, że ma do czynienia z fałszerzem pieniędzy, Poloczek wszczął alarm, który był przyczyną gwałtownego za nieznajomym pościgu.

Po wylegitymowaniu, stwierdzono, że pojmanym osobnikiem jest 28-letni Alfred Wojda, zamieszkały w Będzinie, przy ul. Sieleckiej 99.

Zkolei rzeczy przystąpiono do rewizji osobistej zatrzymanego, przyczem w kieszeniach Wojdy znaleziono 4 porcje kiełbasy, kupione w czterech różnych składach.

Zabrzęczały telefony i okazało się, że każdy z właścicieli wędliniarni, w których gościł Wojda, był w posiadaniu pięknie podrobionej 10-złotówki.

Wojdę zatrzymano, śledztwo zaś przeniosło się do Będzina, miejsca zamieszkania Wojdy. Ku niemałemu zdziwieniu dowiedziano się tu, że Wojda był właścicielem mieszkania przy ul. Sieleckiej 99, jednak z niego nie korzystał. Mieszkanie było... puste.

Energiczne wywiady skierowały śledztwo do Sosnowca, gdzie mieszkali przy ul. Sieleckiej 39 dwaj bracia Wojdy, 24-letni Adolf i 31-letni Leon Wojda, przodownik policji.

Śledztwo stanęło u celu.

W mieszkaniu zastano nieład. Wszystko wskazywało na to, że ostatnie godziny poświęcono na to, by zatrzeć ślady, które sprowadziły tu właściwe kroki wywiadowców.

Wszystkiego ukryć się jednak nie dało.

Z zakamarków wywleczono farby, różne płyny i preparaty, nieznanego na razie przeznaczenia, części aparatu fotochemigraficznego, ponadto butle z kwasem azotowym, pokostami, wodorotlenkiem potasu, roztworem barwnika organicznego i in.; aparat „Jupiter" do świec węglowych, broszurki i podręczniki do fotografji i kopjowania i t. p. — słowem całe laboratorjum. Trzeci z zajmowanych przez Wojdów pokój, służył za ciemnię.

Wobec druzgocących dowodów, Wojdowie oniemieli.

Schwytany w Katowicach Alfred Wojda, przyparty do muru, zeznał, że po powrocie z wojska w 1930 roku, zauważył, iż brat Adolf, będąc finansowanym przez Leona Wojdę, służącego w policji, założył w swem mieszkaniu przy ul. Sieleckiej 39 w Sosnowcu laboratorjum, w którem podrabiał 10-złotowe banknoty.

Nie mając zajęcia, pomagał bratu w fabrykowaniu falsyfikatów i puścił około 50 sztuk w obieg.

Trzech braci Wojdów osadzono w więzieniu. W toku dalszego śledztwa aresztowano małżonków Kwaterskich, 62-letniego Tomasza i 42-letnią Antoninę pod zarzutem współpracy z Wojdami, polegającej na przechowywaniu i rozpowszechnianiu fałszywych banknotów.

Sprawa nabrała wielkiego rozgłosu i wzbudziła szerokie zainteresowanie ze względu na osoby fałszerzy, jak również ze względu na ilość puszczonych w obieg falsyfikatów, to też sala rozpraw w sądzie okręgowym zapełniła się wczoraj po brzegi.

Oskarżeni stawili się w komplecie.

Na wstępie odczytano akt oskarżenia, zawierający 20 stron, poczem wyjaśnienia dawali oskarżeni. W krótkich słowach oskarżeni nie przyznali się do winy.

Sąd przystąpił do badania świadków. Pierwszy zeznawał post. p. p. z Katowic, Henryk Matyjak, który ujął Alfreda Wojdę w mieszkaniu Zdankiewicza przy ul. Sokolskiej, zkolei zaś szereg świadków oskarżenia, powołanych na rozprawę w ilości 40-tu, których zeznania wypadły bardzo obciążająco dla wszystkich oskarżonych.

Między innymi badany był kierownik głównego kom. p. p. p. Henszel, który wydał korzystną opinję o b. przodowniku Leonie Wojdzie, z czasów pełnienia przez niego obowiązków służbowych w szeregach policji.

Dziś trwa w dalszym ciągu badanie świadków.

Wyrok spodziewany jest z końcem tygodnia.

Poważne obniżenie czynszów

W DOMACH ZAKŁADU UBEZPIECZENIA OD WYPADKÓW W SOSNOWCU I W BĘDZINIE.

Zakad Ubezpieczenia od Wypadków ustalił ostatecznie czynsze za mieszkania w swych domach jak następuje:

w Sosnowcu przy ulicy Lwowskiej Nr. 3

Mieszkania jednoizbowe z wnęką kuchenną od 24 do 30 zł.; Mieszkania dwuizbowe z wnęką kuchenną (pokój z kuchnią) od 32 do 38 zł. Mieszkania dwupokojowe z kuchnią i łazienką od 47 do 54 zł. miesięcznie wraz ze świadczeniami.

w Będzinie przy ulicy 1 Maja Nr. 2 i 4

Mieszkania jednoizbowe z wnęką kuchenną od 29 do 45 zł.; Mieszkania dwuizbowe (pokój z kuchnią) od 44 do 60 zł.

w domu urzędniczym:

Mieszkania dwupokojowe, przedpokój, kuchnia, pokój dla służącej, łazienka od 90 do 135 zł., takie same mieszkanie, jednak o 3 pokojach od 135 zł. do 161 zł., miesięcznie wraz ze świadczeniami, jednak bez kosztów centralnego ogrzewania w domu urzędniczym.

Mieszkania dwupokojowe z kuchnią i łazienką w Sosnowcu i mieszkania w bloku robotniczym w Będzinie są na wyczerpaniu.

Kaucja w wysokości 6-cio miesięcznego czynszu, ewentualnie zobowiązanie pracodawcy, obowiązuje nadal.

Zgłoszenia przyjmuje Administracja domów w Sosnowcu ul. Lwowska Nr. 3, tel. 4-51 od 8—13 i od 18—19, zaś w Będzinie ul. 1-go Maja Nr. 4, tel. 6-84 od 15 do 18.

KINO ZAGŁĘBIE dawniej Kino-Teatr „Udziałowy".

DZIŚ

Najpopularniejszy film polski obecnego sezonu

„CHAM"

w-g powieści ELIZY ORZESZKOWEJ

w rolach głównych:

KRYSTYNA ANKWICZ i MIECZYSŁAW CYBULSKI

Uwaga. Początek seansu o godz. 6-ej.

Następny program „KRÓL ŻEBRAKÓW".

Wkrótce! Potężny film „TRADER — HORN".

Kino-Teatr „PALACE"

Dziś premjera!

JEANETTE MAC DONALD

w arcypikantnej farsie p. t.

„Kochanek o północy"

Następny program: „EKSPRES W MANDŻURJI" (Błękitny ekspres).

Wkrótce: Największe arcydzieło dźwiękowe „BEN-HUR" w roli gł. RAMON NOVARRO.

Dźwiękowe KINO MOMUS Aparatura dźwiękowa najnowszej konstrukcji.

Od Czwartku 18 do Niedzieli 21 lutego

Przebojowy film dźwiękowy 100 proc.

MONTE CARLO

W roli głównej: najpopularniejsza gwiazda filmów dźwiękowych: JEANETTE MAC DONALD.

Wkrótce „ŚWIAT BEZ GRANIC" film polski. —→

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO, niemieckiego, francuskiego gruntownie wyuczam. Tychże językach konwersacja, korespondencja, stenografja. Oferty pod „Godspeed".

Kursy Kierowców

Inżyniera Murawskiego

Sosnowiec, Piłsudskiego 48, szkolą gruntownie kierowców zawodowych i amatorów. Kurs złotych 60.— rozpoczynamy w dniach najbliższych.

LOKALE.

POKÓJ umeblowany oddzielne wejście, czynsz niedrogi. Sienkiewicza 8 m. 9.

W KRAKOWIE obok dworca kolejowego, odstąpię za zgodą właściciela domu, mieszkanie trzy pokoje, kuchnia, przedpokój, pasaż, wszelkie wygody, dwa wejścia, gaz, elektryczność. Jadalnię tanio sprzedam. Wiadomość Sosnowiec, 3-go Maja 15, tel. 6-22, Przytulski.

MIESZKANIE pojedyńcze do wynajęcia, elektryczność, woda. Czeladź, Mysłowicka 9.

Kupno i sprzedaż.

SPRZEDAM domek przy ulicy Milowickiej w Czeladzi. Wiadomość: Kościelna 3. Żurek.

SPRZEDAM kozetki po 45 zł. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna, II piętro.

KOZETKI 35 zł., tapczany, otomany, materace, łóżka polowe. Modrzejowska Nr. 12.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wpisane następujące firmy:

Dnia 14 grudnia 1931 r.

B. 533. „Wytwórnia zabawek blaszanych" B-ci Brama. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Będzinie ul. Kościuszki Nr. 58-a. Działalność Spółka rozpoczęła 31 października 1931 r. Kapitał zakładowy wynosi 3500 zł. podzielonych na 100 udziałów po 35 zł. wniesiony do kasy spółki całkowicie gotówką. Zarząd i kierownictwo interesami spółki należy do obu spólników, tj. do Szmula Joska Bramy i Abrama Bramy. Weksle, czeki i indosy, zobowiązania pieniężne i pełnomocnictwa w sprawach sądowych, jak również umowy handlowe, zawarte bądź w drodze prywatnej, bądź też urzędowej podpisywać będą dwaj spólnicy łącznie, pokwitowania zaś z odbioru przekazów pieniężnych, korespondencji pocztowej, telegraficznej, poleconej, zwykłej, wartościowej, jak również dokumentów, przesyłek itp. może podpisywać jeden spólnik. Podpisy spólników we wszystkich wypadkach winny być umieszczane pod stemplem firmy. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. Swolkieniem w Będzinie dnia 31. 10. 1931 r. N. Rep. 706 na czas nieograniczony.

B. 534. „Piekarnia Prima" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Zawierciu, ul. Narutowicza nr. 19. Spółka ma na celu prowadzenie piekarni oraz sprzedaży pieczywa. Działalność spółki rozpoczęła 25 listopada 1931 r. Kapitał zakładowy wynosi 3600 zł. podzielonych na 100 udziałów po 36 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki gotówką. Zarząd spółki należy do wszystkich spólników, t. j. do Rebeki Szarf, Lejbusia Piekarza i Rajmunda Miąsko. Wszyscy są uprawnieni do zastępowania spółki do zarządzania i rozporządzania majątkiem spółkowym, nabywania wszelkich nieruchomości i ruchomości, zaciągania zobowiązań, nie wyłączając wekslowych i hipotecznych, zawierania umów, wydawania plenipotencji i prokur. Wszelkie w imieniu spółki zobowiązania, kontrakty, umowy niewyłączając hipotecznych i wekslowych oraz czeki i żyra na wekslach winny być dla ważności swej podpisywane przez dwóch członków zarządu zaś korespondencję handlową, pokwitowania wogóle, w szczególności z odbioru korespondencji poleconej, przesyłek pieniężnych i wartościowych przez jednego członka zarządu. Podpisy winny być czynione pod stemplem firmy. Udzielono pełnej prokury Mordce Szarfowi. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt Spółki zeznany został przed zast. not. Przesmyckiego w Zawierciu dn. 23 listopada 1931 r. N. Rep. 234 na czas nieograniczony.

c. d. n.

Zgubione dokumenty.

ZATOŃ JAN zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

STANISŁAWA DURAJÓWNA zgubiła legitymację bezrobocia wydaną w Dąbrowie, którą unieważnia.

ROGOŃ LUDWIK zgubił książeczkę Kasy Chorych wydana przez Sosnowiec.

WOŹNIAK MARJA zgubiła wyciąg z ksiąg ludności, wydany w gm. Zagość, pow. Pińczwskim.

SZCZYGIEŁ STEFAN unieważnia zagubione zaświadczenie, wydane przez komisje poborową we Włoszczowie w 1925 roku.

STANISŁAW KOPCZYŃSKI zgubił książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną, wydane przez PKU. Będzin.

RÓŻNE.

UNIEWAŻNIAM weksle, wystawca M. Lipszyc, płatne 20. 10. 1931 r. na zł. 30, II 25. 10. 24.35 zł.

KAWALER inteligentny, przystojny z gotówką przystąpi do spółki z panią, która posiada handel lub chciałaby takowy założyć. Zgłoszenia kierować „Expres Zagłębia" pod „Wspólnik".

UNIEWAŻNIAM skradziony mi dowód osobisty i książkę wojskową wydaną w Krzemieńcu. Tadeusz Wahl.

ZA długi męża mojego Mystka nie odpowiadam. Marja Mystek, Dąbrowa Gór., Wiejska 27.

ZA wszelkie długi i weksle żony mojej Stanisławy Kowalczyk nie odpowiadam i płacił nie będę. Piotr Kowalczyk, Będzin, Małobądzka 106.

Biały tydzień

w magazynie bławatów M. Kępińskiego, Będzin, ul. Kołłątaja 36.

SUKCESORZY po Stanisławie Gemborku unieważniają kupno placu obok Upadowy 40. które sprzedał Franciszek Gemborek, Klimontów, Szkolna 6. Władysław Gemborek.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-34. Redaktor odp.: Józef Oskóiski.